

Casus kapitana Janeczki

Biogram kpt. pil. Pawła Janeczki prezentuje niezwykle rzadki przypadek oficera, w którego życiorysie dają się, jakby klinicznie, wyodrębnić dwa, pozornie przeciwstawne, okresy życia. Pierwszy, usankcjonowany mundurem Wojska Polskiego – więc atrybutem państwa – zwieńczony najwyższym polskim orderem bojowym *Virtuti Militari*, to piętnaście ofiarnych lat poświęconych ojczyźnie spontanicznie, wtedy właśnie, gdy było to najbardziej potrzebne. I drugi, już po zdjęciu munduru, okres życia publicznego, nacechowany pełną sprzeczności dążnością, którą pogłębia kolejna wojna, do realizacji idealistycznej wizji dobrobytu narodu i ojczyzny, aż po tragiczną śmierć, która w istocie była politycznym mordem.

Więc oficer, przedstawiciel armii, która jako „wielka niemowa” zakładała apolityczność, po zdjęciu munduru dał się poznać jako twórca politycznego programu głębokiej reformy państwa, stał się politykiem. Sprzeczność, aczkolwiek pozorna. Oto jest bowiem przykład bezgranicznego poświęcenia życia dla ojczyzny, aż drażniący swoją determinacją. Przykład Polaka urodzonego w niewoli, szukającego u innych wolności i chleba, wspańskiego żołnierza, żarliwego patrioty i szlachetnego idealisty. Kolejny, znów można powiedzieć – kliniczny – przypadek pozytywisty jeszcze z XIX stulecia.

Kapitan Janeczko, odkładając w Bydgoszczy z końcem 1932 r., na własną prośbę, mundur do szafy, postępował nadzwyczaj konsekwentnie. Sytuacja wewnętrzna w kraju, targanym zbyt częstymi zmianami gabinetów i kryzysem parlamentaryzmu, pogłębiała trudne warunki życia ludności. Światowy kryzys gospodarczy odbijał się na ekonomii kraju, utrwał bezrobocie i powodował rozchwianie postaw społeczeństwa. Na tym tle szczególnie ostro rysowały się problemy mniejszości narodowych w Polsce. W sąsiednich krajach ponurą sławę zdobywały doktryny totalitarne.

Na tym tle kpt. Janeczko, bacznie obserwujący sytuację wewnętrzną i międzynarodową Polski, wykorzystując swoje młodzieńcze doświadczenia amerykańskie, sformułował program Narodowo-Solidarystycznego Bloku Reformatorskiego, który – wg niego – miał uzdrowić sytuację w kraju.

Teoretyczna podstawa jego poglądów wywodzi się z kręgu francuskich socjalistów utopijnych I połowy XIX w. (P. Leroux), rozwiniętej w Polsce przez prawnika i profesora ekonomii społecznej Politechniki Lwowskiej, Leopolda Caro w pracy pt.: „Solidaryzm” (Lwów 1930, 1931).

Według L. Caro – solidaryzm to koncepcja ekonomiczna przeciwstawiająca się liberalizmowi i socjalizmowi. Opierała się na współzależności wszystkich ludzi od siebie nawza-

jem, akcentując dobrobyt społeczeństwa jako całości. Zysk jednostki w tej koncepcji stawał się drugoplanowy. Zakładała stworzenie możliwie równych warunków dla każdego człowieka. Ograniczała wolność osobistą na rzecz dobra ogółu. Człowiek – wg niej – posiada własny cel i pewien zakres praw wolnościowych, których jednak nie wolno mu używać na szkodę ogółu i które nie mogą kolidować z uprawnionym, godziwym interesem współobywatela. W tym rozumieniu, solidaryzm głosił program współdziałania, a nie współzawodnictwa społecznego. Teoretycy zakładali, iż ustrój solidarystyczny przyjdzie w sposób ewolucyjny w miejsce kapitalizmu.

Paweł Janeczko znał zapewne także inne prace prof. Caro. Wśród nich: „Zasady nauki i ekonomii społecznej” (Lwów 1926). Przyjmując w dużej mierze koncepcję solidarystyczną, Janeczko wykorzystał także swoje doświadczenia amerykańskie, z których wyniósł wysoki autorytet ruchu związkowego i koncepcji syndykalistycznych oraz przekonanie, iż winną wszelkich nieszczęść, jakie przyniosła pierwsza wojna światowa oraz nędzy ludności i światowego kryzysu ekonomicznego, jest hegemonia kapitalizmu.

Wychodząc z konieczności zbudowania „jakieś ideologii przeciwkapitalistycznej”, stwierdzał: „Wprawdzie komunizm jako krańcowe przeciwieństwo kapitalizmu, przy pewnych warunkach, jest rzeczywiście groźnym jego przeciwnikiem; jednak przy błędnym zupełnie założeniu, jakie posiada dzisiejszy komunizm, nie można absolutnie liczyć na jego pełne zwycięstwo w walce z kapitałem.

Analizując ogólnikowo ideologię komunizmu, musimy bowiem przyznać, że gdyby jego teoria i praktyczna realizacja tej teorii uwzględniły podstawowe prawa i wymagania człowieka, to należy przypuszczać, że dawno już komunizm byłby panem położenia. Szczęściem, lub może nieszczęściem, jest, że komunizm nie uwzględnił tych podstawowych warunków, od których zależy jego byt lub niebyt i dlatego też w obecnej swej formie dla społeczeństw stojących na wysokim szczeblu kultury i cywilizacji jest wręcz nie do przyjęcia”.

Oceniając oba systemy, napisał: „W gruncie rzeczy obydwie te teorie warte są siebie nawzajem, gdyż jednakowo w praktyce odnoszą się do człowieka zajmującego najniższą pozycję społeczną, mianowicie pozycję zwykłego szaraczka – proletariusza. Kapitalizm swoją hegemonią usuwa jednostkę poza nawias, pozostawiając ją w wiecznej od siebie zależności; komunizm łączy znów wszystko w kleszcze nawiasu, czyniąc z człowieka bezwolne narzędzie w ręku organizacji”. I dalej: „Otóż wniosek taki, że należy odrzucić zarówno kapitalizm jak i komunizm, a przyjmując jakąś doktrynę pośrednią, która by w sposób właściwy kwestię rozwiązywała. Tą środkową doktryną, która posiada najwięcej stosunkowo danych, aby międzynarodowy problem gospodarczy uregulować w sposób właściwy, jest (...) teoria nosząca nazwę „solidaryzm”. (...) Solidaryzm jest bowiem niczem innym, jak tylko umiejętnym połączeniem obydwu tych skrajnych sobie obozów z uwzględnieniem tych właściwości dobrych, a odsunięciem właściwości złych”.

Kpt. pil. Janeczko jako oficer służby czynnej nie miał żadnych możliwości ogłoszenia, a już zupełnie wcielania w życie, zrodzonej podczas służby na bydgoskim lotnisku wojskowym wizji wszechstronnej reformy społecznej dla naszego kraju i całego świata. Jedynym rozwiązaniem wiodącym do celu było zdjęcie munduru i tak też uczynił. Po przeprowadzce do Lublina, w rodzinne strony, ogłosił tam swoją wizję drukiem z początkiem 1933 r. Ostatecznie, pragnąc zaakcentować własny wysiłek intelektualny w tworzenie

idei solidarystycznej, program zaopatrzył nazwą „Narodowo-Solidarystycznego Bloku Reformatorskiego” (N-SBR). Jak się wydaje, znalazły się w nim pewne skojarzenia lub analogie do BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem), który funkcjonował już od 1927 r. W godle N-SBR umieścił hasło: „Pokój – Praca – Braterstwo”, kulę ziemską otoczoną wieńcem kwiatnym, ze złamanym mieczem w wieńcu dębowym w środku globu, a niżej kartusz z zarysem Rzeczypospolitej Polskiej i rokiem ogłoszenia programu „1933”. Na karcie tytułowej znalazł się jeszcze zwyczajowy zapis: „prawa autorskie zastrzeżone” oraz „nakładem autora”.

Program N-SBR-u, ogłoszony jako „projekt”, zawierał „specjalną deklarację zwolenniczą”, którą „w razie aprobaty programu” należało przesłać na podany adres autora oraz wezwanie do zwolenników ruchu solidarystycznego, by „samorzutnie grupować wokół siebie ogół sympatyków”, komunikując się z założycielem „stowarzyszenia”. On poda termin zjazdu założycielskiego.

Broszura licząca 83 strony numerowane, podzielona jest na: wprowadzenie, słowo wstępne, 20 rozdziałów zarysu programowego oraz „uwagi i wyjaśnienia”.

Nie wdając się z braku miejsca w szczegółową analizę programu N-SBR-u, warto podkreślić, że niektóre z zawartych tam postulatów i rozwiązań szczegółowych, ku zaskoczeniu piszącego te słowa, znalazły się we współcześnie obowiązującej Konstytucji i systemie prawnym RP. Inne, rodem ze szlacheckich utopii idealnego społeczeństwa, albo o zbyt radykalnej opcji narodowej, czy też zgoła imaginacje ekonomiczne, przeszły – żywiąc taką nadzieję – do lamusa historii.

Nie udało się uzyskać pewności co do legalizacji partii, jej zwolenników i ich działalności. Jakby jednak nie było, to i tak ten polityczny epizod kapitana Janeczki ma bydgoską proveniencję i jako taki wart jest przypomnienia w annałach miasta.

Paweł Janeczko, *Program Narodowo-Solidarystycznego Bloku Reformatorskiego N-SBR (projekt)*, Lublin 1933 – w zbiorach biblioteki naukowej Muzeum Tradycji POW.